

MMA Gladiator Arena po raz dziesiąty

Najmocniejsza karta w historii

15 LIPCA o godz.18.30 na miejskim stadionie w Pyrzycach przy ul. Sportowej 5 odbędzie się dziesiąta Gladiator Arena, czyli prestiżowa gala sportów walki.

Wojciech Janusz, Łukasz Szczerek, Oskar Sommerfeld, Sebastian Romanowski, Mateusz Zieleński, Kamil Roszak i Marcin Mazurek – to tylko niektórzy z licznego grona zawodników z naszego województwa, którzy wezmą w niej udział. Pyrzycka Gladiator Arena jest organizowana od 2010 roku przez Wojciecha „Andzie” Antczaka, zawodnika MMA. Organizator chce promować młodych i utalentowanych zawodników. Co przygotował na jubileuszową galę?

– To najmocniejsza karta w historii Gladiator Arena – mówi „Kurierowi” W. Antczak, organizator gali – Zobaczymy walki zawodników z całego naszego

województwa, między innymi ze Szczecina, Stargardu, Polic, Barlinka i Pyrzyc. W walce wieczoru legitymujący się rekordem w MMA 4:1 Oskar Somerfeld z Hammer Fight Academy o pas powalczy z dysponującym identycznym rekordem Łukaszem Szerkiem z Berserkers Team Stargard. W mojej organizacji po dwóch wygranych walkach zawodnik otrzymuje możliwość walki o pas i tak będzie w tym przypadku. Liczymy na dobry pojedynek Łukasza i Oskara.

Otwarcie gali przewidziano na godz. 18.30. Najpierw będą walki amatorskie, a później – zawodowe. W karcie są reprezentanci Gold

Teamu, fighterzy z Chorwacji, a przede wszystkim sporo zawodników ze szczecińskiego Berserkers Teamu oraz filii klubu.

– Nasi zawodnicy mocno przygotowują się do swoich walk. Dają z siebie sto procent, bo chcą wygrać. Możemy spodziewać się ciekawych pojedynków – mówi Paweł Bączkowski, menadżer Berserkers Team Szczecin.

Bilety można już nabywać (bilet jednorazowego wejścia na trybunę 30 złotych, karnet 50 złotych i stolik VIP z poczęstunkiem i napojami na sześć osób 1000 złotych). W dniu gali (o ile zostaną wolne miejsca) bilety będą droższe o 10 złotych, a stolik VIP o 200 złotych. Szczegóły i miejsca, w których można kupić bilety na stronie: www.gladiatorarena.pl ©©

BaT

SPORTY WALKI Jedyny cukrzyk w zawodowym MMA

Walka nie tylko z przeciwnikami

Rozmowa w Mateuszem Zieleńskim z Berserkers Team Szczecin, zawodnikiem MMA

– Jak rozpoczęła się twoja przygoda ze sportami walki?

– Od najmłodszych lat byłem aktywny. Na podwórku grałem w piłkę nożną, w koszykówkę i w siatkówkę. Później przerzuciłem się na siłownię. Kolega chodził trenować sporty walki do Top Teamu i też postanowiłem spróbować. Łączyłem treningi submission fighting, zapasów z tajskim boks. Top Team potoczył się później z berserkami i rozpoczęły się treningi przy ulicy Kolumba. Początkowo traktowałem to rekreacyjnie.

– Ale później cię wciągnęło...

– Spodobało mi się. Znudziło mnie chodzenie na siłownię. Dzisiaj przygotowując się do walki w ogóle

jętności zapaśnicze. Oczywiście, są ćwiczenia na siłowni, które przydają się w sportach walki, ale to inny trening niż kulturystyczny.

– Jesteś cukrzykiem. Jak godzisz chorobę z forsownymi treningami MMA?

– Mam cukrzycę insulinozależną. Stwierdzono ją u mnie w dziewiątym roku życia. Praktycznie przez cały czas jestem podłączony do pompy insulinowej, a odłączam się maksymalnie na trzy godziny; na treningi, kąpiel i tym podobnie. Zdrowy człowiek produkuje insulinę przez całą dobę. Trzustka produkuje insulinę w reakcji na to, co człowiek zjada. Pompa insulinowa działa jak sztucz-

– Większe obawy mieli moi koledzy. Moim przeciwnikiem był wielki facet, wydzierany, wyglądem przypominający Krzysztofa Soszyńskiego. Znokoutowałem go jednak w pierwszej rundzie. Dzisiaj już w ogóle się nie stresuję. Okres przygotowawczy jest mało przyjemny, ale same walki sprawiają mi radość.

– Czy MMA się opłaca?

– Jeżeli ktoś rozpoczyna karierę w MMA licząc, że się dorobi, to może się rozczarować. Na początku to są właściwie kieszonkowe. Starcza na przykład na zorganizowanie imprezy dla przyjaciół po wygranej walce. Nieoceniona jest pomoc sponsorów, ale pieniądze za same walki nie są duże. Trzeba próbować dostać się do federacji, która oferuje coś więcej. Moim celem jest dostanie się do KSW. To szansa na konkretne pieniądze, promocję, ale również i szansa na większe wyzwania oraz rozwój.

– Twoją najbliższą walkę zobaczymy 15 lipca na Gladiator Arenie w Pyrzycach. Twoim przeciwnikiem będzie Mateusz Ostrowski, który kiedyś przegrał z twoim klubowym kolegą Michałem Fijałką.

– Dobrze pamiętam tamtą walkę, bo na tej samej gali stoczyłem swój drugi pojedynek amatorski. Wiem, czego spodziewać się po moim przeciwniku. Przewaga warunków fizycznych, to jest większy zasięg ramion i nóg, może działać na jego korzyść. Ja jednak jestem przyzwyczajony do walki z większymi od siebie przeciwnikami.

– Nad czym musisz popracować?

– Nad kontrolą w parterze. Podczas ostatniej walki próbowałem pokonać przeciwnika ciosami w parterze, ale zaniedbywałem utrzymywanie pozycji. Zbyt nonszalancko zachowywałem się także, gdy dochodziło do prób obaleń. Nawet jeżeli w parterze ostatecznie uda mi się zyskać dobrą pozycję, to za obalenia dostaje się punkty. Jeżeli zaś chodzi o pozostałe elementy to lubię stójkę. Cały czas szlifuję tajski boks. Jestem jednak dość opornym uczniem. Zawsze sporo czasu kosztuje mnie wyzbywanie się złych nawyków i nauka nowych technik. Ale jestem jednocześnie zawzięty i pracuję cały czas, żeby być jak najlepszym. ©©

Rozmawiał i fotografował Bartosz TURLEJSKI



Mateusz Zieleński w zawodowym MMA może pochwalić się rekordem 3-1. Jedyna przegrana miała miejsce w kontrowersyjnych okolicznościach, bo sędzia nie zauważył, że przeciwnik poddał się w trakcie pojedynku. Najbliższy pojedynek czeka berserkera w połowie lipca w Pyrzycach. Na co dzień M. Zieleński studiuje na Uniwersytecie Szczecińskim na Wydziale Zarządzania i Ekonomii Usług na kierunku logistyka. Jest jedynym w Polsce cukrzykiem walczącym w zawodowym MMA.

nie wykonuję treningu siłowego. Trening kulturystyczny spina mięśnie, a ja z natury jestem silny i pospinany, więc szlifuję inne aspekty. Przede wszystkim pracuję nad dynamiką.

– Pewnie sporo ludzi rozpoczynających swoją przygodę z chwytanymi bądź uderzanymi sportami walki, łączy je z treningiem kulturystycznym.

– Poniekąd tak jest. Ludzie utożsamiają mięśnie z siłą ciosu. W walce nie o to chodzi. To ile wyciśniesz na ławeczce na klatkę nie przekłada się na siłę uderzenia, czy na umie-

na trzustka. Przy szczegółowo ustalonej diecie, treningach – nauczyłem się z tym żyć.

– A co na to lekarze?

– Mój lekarz nie widzi przeciwwskazań, bo dobrze się czuję i mam dobre wyniki. Przy cukrzycy człowiek powinien się ruszać. Może to równie dobrze być jazda na rowerze, gra w piłkę nożną, czy boksowanie. Niektóre osoby chorujące na cukrzycę są otyłe. To nie pomaga w leczeniu.

– Czy odczuwałeś stres przed swoją pierwszą walką w formule MMA?

REKREACJA Sportowy Turniej Miast i Gmin 2016

Zachodniopomorskie znów triumfuje

KRAJOWA Federacja Sportu dla Wszystkich podsumowała Sportowy Turniej Miast i Gmin, który w tym roku przebiegał pod hasłem: Europejski Tydzień Sportu i ogłosiła oficjalne wyniki. Podobnie jak w poprzednich edycjach, triumfowało Zachodniopomorskie, a spora w tym zasługa działaczy ZZ TKKF, którzy koordynowali zorganizowanie imprez w naszych miastach i gminach.



Inauguracja turnieju w województwie zachodniopomorskim w tym roku odbyła się w Łobzie; na zdjęciu start do wyścigu rowerów terenowych. Fot. ZZ TKKF

W KLASYFIKACJI województw zwyciężyło Zachodniopomorskie z wynikiem 72,81% (ilość startujących miast i gmin w stosunku do wszystkich w całym województwie). Srebrny medal przypadł Wamińsko-Mazurskiemu (62,07 proc.), a na najniższym stopniu podium stanęło Świętokrzyskie (52,94 proc.). Sklasyfikowano wszystkie 16 województw, które zgłosiły się do współzawodnictwa. Średnia ilość startujących w skali całego kraju to 29.50 proc..

W województwie zachodniopomorskim sklasyfikowane zostały 83 miasta i gminy (wszystkich jest 114), w tym 9 miast (na 11), 38 miast i gmin (na 54) i 36 gmin (na 49).

Zgodnie z Regulaminem XXII Sportowego Turnieju Miast i Gmin 2016, uczestniczące miasta i gminy zostały sklasyfikowane według sześciu grup.

W grupie I (do 5 tys. mieszkańców) sklasyfikowano 195 miast i gmin, z których nagrodzono 21. Wśród wyróżnionych znalazły się: Dziwnów (3. miejsce), Rąbino (4. miejsce), Stawoborze (7. miejsce), Ustronie Morskie (8. miejsce), Moryń (9. miejsce), Stepnica (12. miejsce), Brzeźno (13. miejsce) i Bierzwnik (17. miejsce).

W grupie II (5 – 7,5 tys. mieszkańców) sklasyfikowano 181 miast i gmin, z których nagrodzono 20. Zwyciężyło Postomino przed Kaliszem Pomorskim, a nagrodzono też: Grzmiąca (5. miejsce), Mirosławiec (10. miejsce) i Golczewo (18. miejsce).

W grupie III (7,5 – 15 tys. mieszkańców) sklasyfikowano 193 miasta i gminy, z których nagrodzono 21, a wśród nich znalazły się: Pelczyce (16. miejsce), Białogard (17. miejsce) i Kołobrzeg (18. miejsce).

W grupie IV (15 – 40 tys. mieszkańców) sklasyfikowano 115 miast i gmin, z których nagrodzono 16, w tym: Pyrzyce (5. miejsce), Dobrą Szczecińską (15. miejsce) i Drawsko Pomorskie (16. miejsce).

W grupie V (40 – 100 tys. mieszkańców) sklasyfikowano 30 miast i gmin, z których nagrodzono 12. Trzeci był Kołobrzeg, a siódme – Police.

W grupie VI (powyżej 100 tys. mieszkańców) sklasyfikowano 17 miast i gmin, z których nagrodzono 10, lecz w gronie tym nie było niestety, miast zachodniopomorskich. Jest to w pewnym sensie „policzek” dla stolicy województwa...

W przeprowadzaniu STMiG województwo zachodniopomorskie jest ewenementem na skalę kraju. Od 2000 roku, we wszystkich siedemnastu edycjach plasowało się na podium, wygrywając w sumie aż 12 razy, w tym ostatnio aż 11 razy z rzędu. Imponująca jest też ilość zachodniopomorskich miast i gmin startujących w turnieju.

– Wysoka lokata województwa zachodniopomorskiego w rankingu ogólnopolskim to wynik ogromnego zaangażowania samorządów, prezydentów,

burmistrzów, wójtów oraz działaczy społecznych Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej – powiedział Tomasz Wołoszczuk, prezes Zachodniopomorskiego Związku TKKF, który koordynuje realizację STMiG w naszym województwie. – Aktywny udział społeczności licznie uczestniczącej w imprezach organizowanych w ramach Sportowego Turnieju Miast i Gmin, zachęca do jeszcze większego zaangażowania i uczestnictwa w kolejnych edycjach turnieju. Wojewódzka Komisja Turniejowa TKKF wyraża serdeczne podziękowania władzom samorządowym i wszystkim mieszkańcom miast i gmin uczestniczącym w imprezie. Patronat honorowy sprawował marszałek zachodniopomorski Olgiert Gebelwicz. Szczególne słowa uznania kierujemy zaś pod adresem bezpośrednich organizatorów: działacze stowarzyszeń kultury fizycznej, pracowników samorządowych, dyrektorów szkół i przedszkoli, nauczycieli, trenerów, prezesów klubów sportowych, pracowników samorządowych oraz wolontariuszy. Bez ich zaangażowania i pracy osiągnięcie tego imponującego wyniku nie byłoby możliwe. Pod patronatem samorządów lokalnych przygotowane i zrealizowane zostały bogate programy sportowo-rekreacyjne, turystyczne i rozrywkowe. W przedszkolach, szkołach, uczelniach, jednostkach wojskowych, ochotniczych hufcach pracy i wielu zakładach pracy, zorganizowany został „Dzień Rekreacji i Sportu Powszechnego”.

STMiG jest to największa impreza sportu masowego nie tylko w Polsce, ale również w Europie. Od roku 2016 Europejski Tydzień Sportu wpisuje się w realizację nowego programu TAFISA „Take Back Your Streets”, finansowanego przez fundację Coca-Cola. Celem programu jest promowanie aktywności fizycznej jako elementu codziennego życia oraz przywrócenie przestrzeni publicznych, takich jak ulice, parki, skwery jako miejsc do organizowania imprez sportowych, festiwali i codziennej aktywności fizycznej.

Wyjaśnijmy, na czym polegało przedsięwzięcie. Otóż przez tydzień w każdym mieście i gminie odbywały się rozmaite imprezy: sportowe, rekreacyjne oraz turystyczne. W STMiG startować mogli wszyscy mieszkańcy danego miasta lub gminy: osoby dorosłe, przedszkolaki, uczniowie, studenci, wczasowicze, harcerze, policjanci itp. Warunkiem zaliczenia uczestnictwa w przedsięwzięciu był udział w zorganizowanych imprezach turniejowych: grach, zawodach, turystyce lub innej formie aktywności ruchowej. Liczyła się jak największa liczba uczestników tych zmagani, ale tylko aktywnych, bo kibice nie byli liczeni. Niezmiennie głównym celem imprezy była aktywizacja ruchowa jak największej liczby naszych obywateli, szczególnie tych którzy nie uprawiają sportu, nie ćwiczą codziennie, nie prowadzą aktywnego fizycznie trybu życia. ©©

(mij)